

1954



DZIESIECIOLECIE POLSKI LUDOWEJ

U progu Nowego Roku

Przy pożegnaniu starego i powitaniu nowego roku zarówno narody jak i jednostki robią rachunek sumienia. Zastanawiają się, czego dokonały w ciągu ubiegłych 12 miesięcy, uprzedzając sobie, z czym wchodzi w nowy okres dziejów. My Polacy z tego rachunku sumienia możemy być w pełni zadowoleni i dumni z dobrze wobec Ojczyzny spełnienia obowiązku.

Na progu kończącego się roku pisaliśmy na tym miejscu, że rok 1952 przejdzie do historii jako dowód wyteżonej, twórczej i owocnej pracy narodu polskiego. Bodaż w większym jeszcze stopniu można to powiedzieć o roku, który zamykamy obecnie.

Rok 1953 przeszedł w Polsce pod znakiem dalszej walki o utrzymanie pokoju, wyteżonej pracy wszystkich uczciwych Polaków dla zapewnienia szczęśliwej przyszłości umiłowanej Ojczyźnie i wzrostu dobrobytu najszerzych mas jej ludności. Wspaniały rozwój przemysłu, systematyczne wykonywanie Planu 6-letniego, specjalny nacisk położony w myśl uchwały IX Plenum KC PZPR na rozwój rolnictwa, by jak najszybciej mogło osiągnąć ono równie imponujące wyniki jak przemysł — pozwalają naszemu Państwu Ludowemu otoczyć troskliwą opieką ludzi pracy. Myśl o człowieku, o ustawicznym podwyższaniu jego stopy życiowej, o podnoszeniu jego poziomu kulturalnego przyswieca wszelkim poczynaniom Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dzięki stalemu wzrostowi produkcji, Państwo może stosować politykę niższej cen na najniezbędniejsze produkty. Przeprowadzona niedawno częściowa obniżka cen świadczy, iż jedynie w ustroju, w którym władza należy do ludu, możliwe jest podnoszenie siły nabywczej pieniądza, powiększanie dobrobytu ludności. Co za różnica z krajami kapitalistycznymi, w których ceny na najniezbędniejsze produkty wciąż idą w górę, przyczyniając się do coraz większego zubożenia robotników i chłopów, kosztem których powiększają swe fantastyczne zyski wyzyskiwacze pracy ludzkiej — wielcy przemysłowcy, finansjści i obzarnicy.

Nasze warunki życiowe natomiast są coraz lepsze. Zawdzięczamy je pracy nas wszystkich, przede wszystkim zaś pracy przodującej klasy robotniczej. Zawdzięczamy jej m. in. również naszemu rzemiosłu, tak ważną odgrywającemu rolę w zaspokajaniu potrzeb życiowych najszerzych mas.

By w dalszym ciągu móc wznosić gmach naszej Ludowej Ojczyzny, konieczne jest dla nas utrzymanie pokoju na całym świecie. I dlatego Polska jest czynnym uczestnikiem wielkiego, ogarniającego coraz szersze kręgi, Obozu Pokoju, któremu przewodzą nasz najlepszy przyjaciel i sprzymierzeniec — potężny Związek Radziecki. Polska Ludowa bierze jak najżywszy udział w działalności Światowego Ruchu Pokoju. Świeże świadectwo tego stanowi przyznanie Leonowi Kruczkowskiemu najszlachetniejszej, jaka istnieje, Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie Pokoju między narodami”. Jesteśmy wszędzie tam, gdzie wre zacięta walka o zdobycie czy utrwalenie pokoju. A walka ta jest ciężka. Istnieją ciemne siły ludzkości, marzące jedynie o tym, by świat został raz jeszcze zalany morzem krwi. Najbardziejym zwolennikami nowej, krwawej rzezi są nasi najwięksi wrogowie, odwetowcy neohitlerowscy z Bonn, dążący zupełnie jawnie do odebrania nam prastarych Ziemi Piastowskich, które dzięki wspaniałemu zwycięstwu oręża radzieckiego w II wojnie światowej, po wieloletniej rozłące, powróciły wreszcie do Macierzy, by na zawsze tworzyć z nią nierozdzielalną całość.

Nie znająca granic bezczelność imperialistów zachodnio-niemieckich z nowym „fuehrerem” Adenauerem na czele, popierana jest przez ich protektorów zza Oceanu. Wszelkim ludobójczym mrzonkom Adenauerów, Kesselringów, Manteufflów i innych spadkobierców Hitlera, Goeringa i Goebbelsa, patronuje również i Watykan, powolne narzędzie amerykańskiego imperializmu.

Ciemne te siły dążą do wskrzeszenia haniebnego pamięci hitlerowskiego Wehrmachtu, by uczynić zeń tron projektowanej pseudoeuropejskiej armii, którą zamierzają rzucić na Związek Radziecki i na państwa demokratyczne ludowe. Przeciwko tym zbrodnictwom zamierzeniom podjęły sztandar walki wszystkie uczciwe, patriotyczne elementy na całym świecie, zwłaszcza w krajach, które doświadczyły na własnej skórze okrucieństw faszystowskiej tyranii. Wśród krajów tych jedno z pierwszych miejsce zajmuje Polska. Jest rzeczą naturalną przede, że przeciwstawiamy się całą mocą odradzaniu tego, co winno raz na zawsze zniknąć z powierzchni ziemi.

Opierając się wszelkim antypolskim zakusom reakcjonistów waszyngtońsko-watykańsko-bońskich, nieszkodliwych nasłanyh przez nich agentów i szpiegów, wśród których nie zabrakło, niestety, nawet dostojników kościoła katolickiego — Polska szczyt się przyjaźnią i pomocą krajów, istotnie demokratycznych i postępowych. Ostoje naszej niepodległości i siły stanowią w pierwszym rzędzie wypróbowana przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, symbolem której jest wspaniały dar wznoszący się w samym sercu stolicy Polski — Pałac Kultury i Nauki. Nigdy jeszcze Miesiące Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nie

(Dokończenie na str. 6)

Więcej stali i surowki poważnym sukcesem hutników

Przemysł hutniczy wykonał przedterminowo roczny plan produkcji

Jak już donosiliśmy, 29 bm. przemysł hutniczy wykonał roczny plan produkcji surowki i stali, a już wcześniej zrealizował roczny plan produkcji wyrobów walcowanych i koksu wielkopiecowego.

Plany roczne przed terminem! Piękny sukces Teatrów Ziemi Pomorskiej

Na dzień przed zakończeniem starożytności Teatry Ziemi Pomorskiej, pozostające pod dyktando Jana Gajewskiego, zameldowały o przedterminowym wykonaniu planu usług finansowych.

Jeśli dodamy, iż już w początku grudnia br. zrealizowano roczny plan przedstawień oraz frekwencji widzów zarówno na dwóch stałych scenach w Bydgoszczy i Toruniu, jak i spektaklach organizowanych w terenie, to suma tych osiągnięć będzie — podkreślamy z całym naciskiem — podstawą pięknego sukcesu. Sukcesu — podkreślamy niezaprzeczalnie dzięki wyteżonej i harmonijnej współpracy całej załogi PZPR, a więc zespołów: artystycznego, technicznego i administracyjnego; przede wszystkim jednak dzięki realizacji różnorodnych zobowiązań, podejmowanych m. in. dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

„Unia“ Grudziądz produkuje w przemyśle maszyn rolniczych

29 bm. przemysł maszyn rolniczych wykonał roczny plan produkcji towarowej.

Spośród fabryk przemysłu maszyn rolniczych, najlepiej pracowała fabryka „Unia“ w Grudziądzu

W związku z przedterminowym wykonaniem tegorocznego planu tych podstawowych wyrobów, hutnicy wysłali do Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta meldunek, w którym piszą m. in.:

„Pracownicy hutnictwa wzięli sobie głęboko do serca wskazania IX Plenum KC PZPR, zawarte w tezach przedjazdowych. Kończąc kolejny etap Sześciolatki hutnicy widzą zarazem jasno swoje zwiększone obowiązki w roku który nadchodzi.

Więcej stali dla naszego budownictwa, więcej półfabrykatów dla przemyślnictwa maszynowego, więcej metalu do wyrobów przedmiotów codziennego użytku — oto zadania, jakie nas czekają.

Zwiększamy produkcję stali i wyrobów walcowanych, aby zaopatrzyć wieś w coraz większą ilość doskonałych maszyn i narzędzi rolniczych, traktorów i artykułów codziennego użytku.

Przyrzekamy ci, Towarzyszu Przewodniczący, że z zadań tych hutnictwo polskie wywiąże się z honorem“.

Przedterminowe wykonanie rocznego planu produkcji surowki, stali i wyrobów walcowanych jest wielkim osiągnięciem załóg przemysłu hutniczego, które z roku na rok zwiększają swą produkcję. Nd. produkcja stali w roku bież. wyniesie 3.600 tys. ton, t. zn. przeszło 2,5 raza więcej niż w roku 1938. Podczas, gdy w roku 1938 na głowę ludności produkowano w Polsce ok. 45 kg stali, to już w r. 1949 produkowaliśmy 83,9 kg stali, a w bież. roku produkcja stali wynosi ok. 140 kg na głowę ludności.

Szczęśliwego
Nowego Roku
Czytelnikom,
Współpracownikom,
Korespondentom
oraz wszystkim ludziom pracy
życzy
REDAKCJA
„Ilustrowanego Kuriera Polskiego“

Z każdym rokiem hutnictwo opanowuje produkcję nowych, cennych wyrobów. M. in. podjęliśmy w ostatnich latach produkcję dziesiątków nowych gatunków stali. Wytwarzamy np. ok. 15 nowych gatunków stali, które zastępują stal niklowaną.

Rozbudowany został przemysł metali nieżelaznych, co umożliwiło zwiększenie produkcji cynku, ołowiu i podjęcie produkcji miedzi. W niedalekiej przyszłości rozpoczeta zostanie krajowa produkcja aluminium.

Ten poważny wzrost produkcji hutnictwa osiągnięty został przede wszystkim dzięki wielkim inwestycjom, poczynionym w Planie 6-letnim, w dużym stopniu dzięki radzieckiej pomocy. W jednym tylko 1953 roku uruchomione zostały i pracują wydajnie: dwa wielkie piece w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, nowy piec martenowski w hucie „Pokoju“ i inne nowoczesne obiekty.

Obecnie we wszystkich hutach trwa walka o nowe, dodatkowe tony stali, surowki i wyrobów walcowanych dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Warszawa pożegnała znakomitego poetę Juliana Tuwima

W dniu 30 bm. stolica pożegnała Juliana Tuwima. Trumna ze zwłokami znakomitego poetę po przywiezieniu z Zakopanego do Warszawy została wystawiona w sali gmachu Ministerstwa Kultury i Sztuki.

W godzinach porannych odbył się uroczysty akt pomiernej dekoracji Juliana Tuwima. Zastępca Przewodniczącego Rady Państwa Władysław Barcikowski udekorował trumnę zmarłego orderem Odrodzenia Polski I klasy, przyznany pośmiertnie Julianowi Tuwimowi przez Radę Państwa.

W godzinach południowych przybyli członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim, członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz członkowie Rządu.

Wartę honorową przy trumnie Juliana Tuwima pełnił: Minister Kultury i Sztuki W. Sokorski, wiceminister Kultury i Sztuki S. Piotrowski oraz wybitni pisarze i poeci — Leon Kruczkowski, Władysław Broniewski, Jarosław Iwaszkiewicz i inni.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele Centralnego Komitetu Stronniczej Demokratycznej.

Sprzed gmachu Ministerstwa Kultury i Sztuki kondukt pogrzebowy wyruszył o godzinie 14 w kierunku cmentarza wojskowego na Powązkach. Na jezdni i chodnikach wzdłuż trasy konduktu tłumy mieszkańców stolicy z odkrytymi głowami żegnały poetę.

Nad otwartą mogiłą przemówił Wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

W imieniu literatów polskich w gościach słowach żegnał znakomitego poetę prezes Zw. Literatów Polskich Leon Kruczkowski.

Przy dźwiękach marsza żałobnego trumna została złożona do grobu. Grób Juliana Tuwima pokrywa się niebawem niezliczonymi wieżami i wiankami kwiatów, składanych poecie w ostatnim hołdzie przez społeczeństwo stolicy.

Depesza KC KPZR z okazji 35 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Niemiec

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podała następujący tekst depeszy z życzeniami, wystosowanej przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do Komunistycznej Partii Niemiec w związku z 35 rocznicą jej założenia.

Do Centralnego Zarządu Komunistycznej Partii Niemiec

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesyła braterskie pozdrowienia Komunistycznej Partii Niemiec w związku z 35 rocznicą jej założenia.

Komunistyczna Partia Niemiec, przodująca oddział niemieckiej klasy robotniczej — w ciągu całego okresu swego istnienia — prowadziła konsekwentną walkę przeciwko kapitalizmowi, w obronie najwyższych interesów mas pracujących, o sprawę niemieckiej klasy robotniczej, nieustraszoną i wytrwałą walkę przeciwko militarystyce i reakcji imperialistycznej, o demokratyczny i pokojowy rozwój Niemiec, o jedność szeregów ludzi pracy, o pokój i przyjaźń między narodem niemieckim i narodami Związku Radzieckiego, w interesie pokoju w Europie i na całym świecie.

Mimo terroru i prześladowań ze strony odwetowców zachodnio-niemieckich, Komunistyczna Partia Niemiec kroczy w awangardzie narodu niemieckiego walczącego o jedność i suwerenność Niemiec, o zachowanie i utrwalenie pokoju, przeciwko separatystycznemu układowi militarystycznym i z mowami wojennej militarystyki zachodnio-niemieckich z imperialistami zagranicznymi, którzy starają się wciągnąć naród niemiecki do nowej agresywnej wojny przeciwko miłującym pokój narodom.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego życzy Komunistycznej Partii Niemiec sukcesów w umacnianiu jej szeregów, w

wychowywaniu członków partii w duchu zasad marksizmu-leninizmu i internacjonalizmu proletariackiego.

Jesteśmy przekonani, że klasa robotnicza i masy pracujące Niemiec, w trwałej jedności wszystkich sił demokratycznych, pomyślnie wykonają historyczne zadanie — utworzą zjednoczone suwerenne, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy i rozwina walkę o zwycięstwo klasy robotniczej, o zwycięstwo socjalizmu.

Niech żyje Komunistyczna Partia Niemiec.

Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących w walce o pokój, demokrację i socjalizm!

KOMITET CENTRALNY
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Woj. poznańskie przekroczyło 90 proc. planu obowiązkowych dostaw zboża

W dniu 29 bm. woj. poznańskie wykonało roczny plan obowiązkowych dostaw zboża w 90,7 proc.

90 proc. planu obowiązkowych dostaw przekroczyło dotychczas 21 powiatów Wielkopolski.

Nad zadaniami rolnictwa w latach 1954-55 obradowała VI sesja WRN

W dniu 29 bm. obradowała w Toruniu VI sesja Bydgoskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. W czasie sesji, której przewodniczył radny Kazimierz Maluźniński przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, dokonano wyboru na zastępcę przewodniczącego Prezydium WRN Jana Przytarskiego, długoletniego pracownika aparatu rad narodowych, ostatnio przewodniczącego Prezydium PRN w Aleksandrowie Kujawskim.

Zasadniczym tematem obrad były zadania rolnictwa województwa bydgoskiego w walce o realizację wyciecznych IX Plenum KC PZPR.

W obszernej, całodziśniej dyskusji nad referatem zastępcy przewodniczącego Prezydium WRN Jana Fukuńskiego i uchwałą Prezydium WRN w sprawie zadań i środków zabezpieczających rozwój rolnictwa w la-

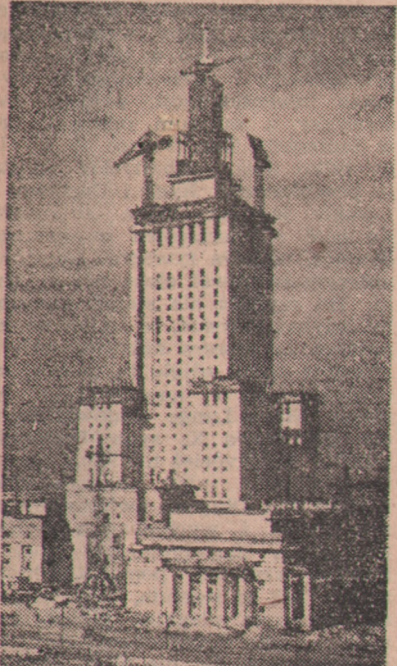
tach 1954-1955 w woj. bydgoskim dokonano analizy dotychczasowych osiągnięć i braków oraz omówiono zadania rad narodowych w walce o wzrost produkcji rolnej.

Obrady, z których szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze następnym zakończono przyjęciem uchwały Prezydium WRN, precyzującej szczegółowo zadania i środki, przy pomocy których rolnictwo woj. bydgoskiego wykona swe zadania wyznaczone uchwałą IX Plenum KC PZPR.

Następny numer IKP
ukaze się
w sobotę 2 stycznia

Rok budowy Warszawy

Rok 1953 — był dziewiątym rokiem dzwigniętej z gruzów, odbudowującej się i rozbudowywanej Warszawy. Stworzyliśmy i tworzymy nadal wielką stolicę Odrodzonej Polski, miasto nowoczesne, zachowujące ze swej wielkiej przeszłości historycznej te tylko swe budowle, które związane są najściślej z dziejami miasta, które są świadectwem jego piękna architek-



tonicznego, wysokiej sztuki jego mieszkańców — rzemieślników, budowniczych, artystów — plastyków. Dlatego to w długiej liście inwestycji budowlanych Warszawy nie brak rekonstrukcji zniszczonych wojną budowli zabytkowych — domów mieszczanskich, pałaców ongiś magnackich, kościołów... Razem z nowymi budowlami — z blokami mieszkalnymi, budynkami fabrycznymi, szkołami i wyższymi uczelniami — dźwigamy z ocalałych drobnych często fragmentów, całe niekiedy dzielnice starej Warszawy.

Co Warszawie dał rok miniony? Osiemnaście tysięcy izb mieszkalnych, 23 żłobki, przedszkola i szkoły, 44 piętra Pałacu Kultury i Nauki, obiekty przemysłowe zachodniej dzielnicy miasta, część dzielnicy staromiejskiej... W ubiegłym roku w przeszło dwudziestu zespołach budowlanych Warszawy przybywało codziennie prawie po 50 izb mieszkalnych. Siedemset przeszło obiektów budowlanych przekazano do użytkowania a znajdują się wśród nich, poza blokami mieszkalnymi, teatry (teatr na Żoliborzu), hale produkcyjne (Centralne Warsztaty Sprzętu Budowlanego), nowe piekarnie mechaniczne, hale targowe (nowa hala na Ochocie), chłodnie, warsztaty naprawcze dla pojazdów komunikacji miejskiej, kina, budynki szkolne.

650 nowych sklepów otrzymało miasto w ubiegłym roku. Odległe przedmieścia Wielkiej Warszawy połączone zostały z centrum nowymi liniami komunikacyjnymi. 135 tysięcy kilometrów dziennie przejeżdżają obecnie miejskie tramwaje, trolleybusy i autobusy.

Tak, w skrócie, przedstawia się derobek stolicy za ubiegły rok. Na czoło jednak naszych zdobyczy inwestycyjnych wysuwa się odbudowa części Starego Miasta. Z nieznanym u nas dawniej pietyzmem i starannością przywrócono stolicy jej najstarszą dzielnicę. Ścisła współpraca robotników budowlanych, rzemieślników, majstrów, malarzy, rzeźbiarzy i architektów przyniosła miastu w wyniku wiernie i pięknie odtworzoną dzielnicę zabytkową — miejsce stałych wycieczek ludności z całego kraju. Odbudowa Starego Miasta jest osiągnięciem architektonicznym i... artystycznym na skalę nieznaną dotąd na świecie.

Drugim — dominującym w stolecnej budowie — osiągnięciem jest zakończenie budowy wysokościowej części Pałacu Kultury i Nauki, najwyższego w Polsce budynku. Ten wspaniały dar naszych przyjaciół ze Związku Radzieckiego staje się obecnie symbolem rozbudowy naszego miasta, symbolem nowej i nowoczesnej Warszawy.

Takie to są osiągnięcia roku ubiegłego. A co nam przyniesie rok który rozpoczynamy, rok 1954?

Zakończenie odbudowy Starego i Nowego Miasta warszawskiego — a więc części zabytkowej stolicy. Rozbudowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, dalsze wykańczanie budowli Pałacu Kultury i Nauki, zwiększenie ilości oddawanych do użytku izb mieszkalnych o cztery tysiące w porównaniu z rokiem ubiegłym, budowę nowych, wielkich osiedli mieszkaniowych na Wierzbnie i Muranowie, dalszą rozbudowę



dzielnicy Wiedzy na polu Mokotowskim, dalsze zazielenianie terenów nadywlańskiego Parku Kultury, rekonstrukcję obronnych murów Starej Warszawy.

W 1954 roku otrzyma Warszawa 9 nowych szkół i 13 przedszkoli. Ponadto rozpoczęta zostanie budowa dalszych 18 przedszkoli i 15 szkół.

Oto, co w kilku słowach można powiedzieć o planie budowlanym stolicy na nowy rok.

Warszawa jest dziś poważnym ośrodkiem produkcji przemysłowej, centrum dyspozycji kulturalnej, miastem prawie milionowym. W ciągu ubiegłego roku uczyniono bardzo wiele dla zapewnienia jej mieszkańcom jak najlepszych warunków zatrudnienia, zamieszkania, warunków zdrowotnych, kulturalnych i wypoczynkowych. Rok nadchodzący — to nowy etap na drodze rozbudowy stolicy Ludowej Polski, tego wspaniałego miasta, które w ciągu dziewięciu lat dzwignęło z gruzów całe nowe dzielnice, które rozwija się coraz pełniej i lepiej jako symbol niezniszczalnej żywotności i pracy człowieka.

Wiesław Wernic

Dla miast i wsi

43 asortymenty wyrobów

dodatkowej produkcji z odpadów planują na rok 1954 Pomorskie Zakłady Tworzyw Sztucznych

„Igelit”, „Polistyren”, „Steelon”, „Acetylceluloza”... W głowie się miesza od samych słów, a co dopiero by było, gdyby tak zacząć opisywać, jak każda z tych nazw powstaje! Trzeba by było zamienić raportaż, na obszerną broszurę. Więc ograniczymy się do stwierdzenia, że te cztery niezrozumiałe słowa, to

podstawowy surowiec stosowany w bogatym asortymencie wyrobów zasadniczej produkcji Pomorskich Zakładów Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie, zakładu, który powstał zaledwie trzy lata temu.

Wielkie przemiany, jakie zaszły w rozbudowywanej stale fabryce w ciągu trzech lat jej istnienia — to rezultat wytrwałej pracy i twórczej myśli ludzi oddanych całym sercem budującemu się przemysłowi Polski.

HISTORIA PRODUKCJI

Któż może nas lepiej poinformować o rokowaniu zakładu, jak nie kierownik działu planowania — Polikarp Rajchel. Niech więc on nam opíše pokrótce historię produkcji.

— Produkcję rozpoczęliśmy w 1950 r., używając jako surowca igelit czyli polichlorek wnilu. Powlekałmy tkaninę na płaszcze, na fartuchy, produkowaliśmy wnil na podłogi, sztuczną skórę (dermę), tkaniny ognioodporne. W 1951 r. ruszył oddział pras. Prasowaliśmy płyty igelitowe podeszwowe. Po uruchomieniu oddziału wyrobów wytłaczanych zaczęliśmy wyrabiać węzki izolacyjne, paski do spodni, do zegarków itp., a gdy powstał oddział wyrobów wtryskiwanych, z polisternu i steelonu robiliśmy smoczki dla dzieci, kubki. Produkcja zaczęła się jeszcze bardziej roz-

wijać, gdy próby z uruchomieniem oddziału wyrobów winidurowych (twardych) dały pożądane rezultaty. Asortyment produkcji powiększył się o skrzynki akumulatorowe, rury, wiadra, (wyroby kwasoodporne), butelki dla aptek itp. W dalszym ciągu powstał dział wyrobów mączanych jak rękawice i tuby do nasty, które zastępują w zupełności dotychczasowe tuby ołowiane. Ten ostatni asortyment pozwolił zaoszczędzić w kraju wiele cennego surowca, jakim jest ołów. Ostatnio uruchomiliśmy produkcję folii igelitowej do nieprzemakalnych płaszczy i peleryn. W IV kwartale br. również rozpoczęliśmy produkowanie różnych części dla fabryki samochodów, jak gałki, obramowania itp. Do tych wyrobów używamy acetylcelulozy. Na tym nie zakończy się jednak historia produkcji naszego zakładu. Inwestycje jeszcze trwają i będziemy nadal tworzyć nowe oddziały oraz wprowadzać nowe asortymenty.

Jak się w tej fabryce pracuje niech świadczy fakt, że plan roczny (w cenach niezmiennych) wykonano już 20 sierpnia, a obecnie osiągnięto 157,5 proc. planu.

DLA KAŻDEGO COŚ POTRZEBNEGO

— Czy produkujecie coś z odpadów?

— W związku z wytycznym IX Plenum KC PZPR — ciągnie kierownik działu planowania — zaprojektowaliśmy produkować ubocznie z odpadów 43 nowe asortymenty najrozmaitszych przedmiotów zarówno dla miasta jak i dla wsi. Z odpadów acetylcelulozy chemy wyrabiamy m. in. zamki błyskawiczne, rączki do parosolek, napastrki, grzebienie, klamki do drzwi, gałki do aparatów radiowych, papierosnice. Z odpadów folii: fartuszki dziecięce, śliniaczki, ceratki dla dzieci, majteczki, futerały do grzebieni, dowodów, wiecznych piór. Z odpadów przy produkcji krów pedały do rowerów i waliki malarskie z wzorami. Z odpadów pasty dla wyrobów mączanych rękawice dla pszczelarzy, z odpadów przy wyrobie tub — płyty obcasowe, z winiduru i wyrobów miękkich pudełka do pasty, gwizdki dla dzieci, fujałki, podbródki do skrzących krawędzi do hokeja, lżeczki dla aptek, oprawki do szcotek, domina, warcaby, obsadki, piórnik i wiele innych rzeczy.

— Słowem „dla każdego coś potrzebne”. I dla wsi, i dla miasta, dla kobiet i mężczyzn, dla chłopca i rzemieślnika, dla dziecka i sportowca...

— Tak. Przypuszczamy, że większość asortymentów nasze władze zatwierdzi. Tak czy owak zgodnie z podjętymi zobowiązaniami dla uczczenia II Zjazdu PZPR rozpoczęliśmy już wykonywanie form do wielu asortymentów dodatkowej produkcji. Ludzi mamy zdolnych i oddanych całkowicie pracy, ale o nich niech wam opowie przewodniczący rady zakładowej.

DZIELNI Z NAJDIELNIEJSZYCH

Jerzy Skowroński sybie jak z rekawa nazwiskami i faktami. Wszystkich zna z imienia i z nazwiska, o każdym wie wszystko.

— Dumą zakładu jest Stanisław Marszałek, zatrudniony przy prasie, (Dokończenie na str. 6)

Taki był siew i plon „Pokoju“

„Na bazie Frontu Narodowego, w sojuszu robotniczo-chłopskim, potrafimy zrealizować trudne zadania stawiane przez naszą Partię i Rząd dla dobra naszej Ojczyzny, która uspaniale wzrasta i staje się coraz silniejsza”. Tak mówił, prosto i treściwie, przewodniczący zarządu spółdzielni produkcyjnej „Pokój” w Sitnie Józef Tylmanowski na dorocznym zebraniu kolektywu. Rok 1953 nie był łatwy dla spółdzielców w Sitnie, był to rok walki o dalsze umacnianie gospodarki, o rozwój hodowli — głównej bazy dochodowej w spółdzielni. Ale pełne wiary i patriotyzmu słowa Józefa Tylmanowskiego znalazły szybko konkretne potwierdzenie w przemówieniu wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka, wygłoszonym w Sejmie w dniu 18 bm.: „Szczególną troską ojca Państwa Ludowe rozwój hodowli w spółdzielniach produkcyjnych. W celu stworzenia spółdzielniom jeszcze lepszych warunków do rozwoju hodowli, w planie inwestycyjnym przewidziane jest ponad 145 milionów złotych na kredyty na budowę pomieszczeń gospodarskich”. Poprzez wydatną pomoc w paszach, dzięki nowoczesnym zabiegom zootechnicznym i opiece weterynaryjnej — „Pokój” w Sitnie ma wszystkie warunki do dalszego rozwoju hodowli, a zatem do zwiększenia dochodu i podniesienia stopy życiowej każdego członka kolektywu.

KOLEKTYW DECYDUJE O WŁASNEJ PRZYSZŁOŚCI

Tak więc państwo udziela zasadniczej pomocy spółdzielniom produkcyjnym, niemniej czynnikiem decydującym o pełnym powodzeniu gospodarki, o realizacji długofalowych planów produkcyjnych — jest postawa ideologiczna i dyscyplina pracy samych członków spółdzielni. Ważnym momentem jest również organizacja pracy. „Pokój” w Sitnie gospodaruje ogółem na 162 ha ziemi, przy czym poważną część arealu wykorzystywana jest pod bazę paszową. Wykarmić 9 koni, 37 sztuk bydła, 21 sztuk jałowizny, 2 buhaje, 42 owce i 58 sztuk trzody chlewnej, walczyć przez stosowanie odpowiedniej paszy o podniesienie wydajności mleka przy udojach — to poważne zadanie. W Sitnie sieje się więc intensywnie wykę, mieszanek, koniczynę (10 ha), lucernę (3 ha), buraki cukrowe nie tylko ze względu na korzystne warunki kontraktacji, ale także wobec potrzeby zrobienia zapasu kiszzonek.

nie dadzą właściwych rezultatów, jeżeli człowiek nie wykaże zapału do pracy. Człowiek — to znaczy każdy członek kolektywu. A przecież w Sitnie obok takich jak Władysław Szałapecki, K. Żonakowski, St. Suskówna i T. Żonakowska, jak Dominik Darul z brygady hodowlanej — dzielnych i solidarnych pracowników — znaleźli się i tacy jak Szura — bumelant, jak rodzina Łuczaka, jak popełniający błędy chlewni strz Dołęga. Jest to najlepszy przykład na konieczność podnoszenia uświadomienia wewnątrz kolektywu, na łamanie głównych trudności — przesądów i lenistwa w ludziach. Zdają sobie z tego sprawę spółdzielcy w Sitnie, co znalazło wyraz w szeregu zobowiązań — m. in. do prowadzenia regularnego szkolenia ideologicznego i rolniczego.

REZULTATY ZACHĘCAJĄ DO WYSILKU

W „Pokoju” gospodaruje w kolektywie 21 członków. Jednak ogólny dochód spółdzielni wyniósł w br. ponad 120 tys. zł. Po wydzieleniu statutowych sum na fundusz inwestycyjny i społeczny — nastąpił podział dochodu. Dniówka obrachunkowa kształtowała się korzystnie: 15.64 zł w gotówce, 3.25 kg żyta, 1.5 kg pszenicy, 0.19 kg grochu. Zgodnie ze statutem członkowie otrzymali po 25.36 zł od ha przeliczeniowego. Wymowa tych cyfr jest bardziej przekonująca przy określeniu sumy dochodu poszczególnych członków.

I tak np. oborowy Dominik Darul z rodziną przepracował ogółem 555.5 dniówek obrachunkowych. Otrzymał on więc za swoją pracę gotówką 8688 zł, 18.05 kwintali żyta, 8.33 kwint. pszenicy, ponad kwintal grochu. Alfons Gerke przepracował

319,08 dniówek i otrzymał ok. 5000 zł gotówką, ponad 10 kwint. żyta, ok. 5 kwint. pszenicy i ponad pół kwint. grochu. Sa to więc bardzo poważne dochody, jeżeli wziąć pod uwagę produkcję na działkach przyzgodowych, powiększając znacznie dobrą materiałną każdej rodziny spółdzielczej. Tak więc rezultaty zachęcają do rozwijania hodowli i produkcji rolnej, do podnoszenia wydajności z hektara — co jest sprawą służącą wszystkim.

Józef Tylmanowski, mówiąc w imieniu kolektywu, nie ukrywał wielu jeszcze braków, wskazywał na konieczność wypracowania głównego planu i jego konsekwentna realizacja. Związek ludzi z planem musi być ścisły. W tym celu zarząd planuje regularne narady robocze, dążyć będzie do podniesienia dyscypliny pracy przez szkolenie ideologiczne i rolnicze. Członkowie „Pokoju” postanowili stosować przy siewach wyłącznie zarno kwalifikowane, jak również nowoczesne metody siewu (rzędowy i krzyżowy). Racjonalne nawożenie, walka z chwastami, poprawa warunków w hodowli trzody chlewnej i bydła — oto zadania na najbliższą przyszłość. W Sitnie widzieliśmy również budwki gospodarze wymagające natychmiastowych remontów i poważnych napraw — oto inny kierunek zasadniczej działalności i walki o szybka poprawę sytuacji.

„Pokój” w Sitnie, w ziemi wabrzeskiej, to spółdzielnia która zaczyna wychodzić na czoło. Nie jest to proste, nie jest to łatwe. Życie składa się z trudności, które bez przerwy należy pokonywać. Ale gwarancją rozwoju tej spółdzielni jest wartość niezastąpiona, wartość godna pochwały. Jest to świadomość, że poziom gospodarki uzyskuje się przez podniesienie poziomu samego człowieka. Słuszna to i głęboko prawdziwa droga.

K. M.

ŚWIAT jest CIEKAWY

Sposoby na dystrybucję

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.



„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

„Kobieta zmienna jest” — nej jednostki kalendarzowej, rok kalendarzowy wynosi 365 + 1 - 1 + 1 = 365 dni, czyli jest dłuższy od roku astronomicznego o 26 sekund. Różnica ta po 3330 latach od wprowadzenia kalendarza wynosić będzie 1 dzień.

Światło w ciemności

Z Zakładu Wychowawczego Niewidomych Dzieci w Paryżu założonego w r. 1784, wyszło wielu wybitnych niewidomych, których imiona rozśmiały Francję na polu sprawy oświeconych. Najwybitniejszym z nich był Ludwik Braille, urodzony 4 stycznia 1809 r. w Couvray i tam też na cichym cmentarzu w r. 1852 pochowany.



W wieku 3 lat Ludwik wyryzując jakiś rzemysł, skaleczył się w oko i niebawem ku rozpaczy całej rodziny utracił wzrok. W parę lat później widzimy Ludwika w tamtejszej szkole, gdzie pomimo braku wzroku szybko rozwija się. Gdy ojciec Ludwika dowiedział się o paryskim zakładzie,

odwozi tam swego syna. Drobny, chudy blondynek, o kędzierzawych włosach o twarzy cz...

cego niewidomego nie mogłyby obiać całości a odczytywanie słozyby mniej sprawnie. W dalszych latach Braille przeprowadził jeszcze pewne reformy swego systemu.

Uobstawił przez uczniów, ceniony przez przełożonych, kochany przez przyjaciół, Braille trawiony gruźlicą umiera w 1852 r. Imię Braille stało się najpopularniejszym wśród niewidomych całego świata i pozostanie ono na zawsze związane z ich oświatą, kulturą, z ich wyzwoleniem społecznym i produktywną pracą.

Władysław Winnicki, prezes na oddział bydgoski Polskiego Zw. Niewidomych

Jak zważoziemię

Zdawałoby się na pierwszy rzutek, że problem zważenia Ziemi jest nierozwiązalny. W życiu codziennym do ważenia używamy wagi, bądź szalkowej bądź sprężynowej. Czy Ziemię możemy położyć na wadze? Dlaczego? Nie! Możemy położyć Ziemię na wadze porównawczej (lub wagę porównawczą na Ziemi — z punktu widzenia fizyki oby-



dwa wyrażenia są równie słuszne).

Pod szcianem ołowiu wagi 100 ton umieszczono w odległości jednego metra od środka szcianu odważnik kilogramowy. Następnie ten sam odważnik umieszczono w tej samej odległości nad szcianem. Różnica w ciężarze odważnika wynosiła 2,884 mg. Porównując różnicę pomiędzy siłą przyciągania 100 ton a siłą przyciągania Ziemi otrzymujemy wartość przyciągania Ziemi (równą 56 z dwudziestoma zerami ton). Obliczenia uwzględniające okoliczności drugorzędne (przed wszystkim niejednorodność skorupy ziemskiej) dają wartość nieco większą, okrąglą 60 z dwudziestoma zerami ton. (tre)

Symbol i piękno



Zastanawialiśmy się właśnie, czy umieścić to zdjęcie, gdy prof. Ciekawski, któremu przed chwilą udało się wreszcie pogodzić Ziemię, Słońce i Księżyc (patrz wyżej), spojrzawszy przez ramie, wydał pogardliwie wargi i rzekł: Phi! I cóż tu jest? Kilkaset kilogramów błonnika, na szpilkach kilkadziesiąt miligramów chlorofilu i kilka ton H₂O w postaci śniegu! I to chcecie zamieścić??!

Długie, skonsternowane milczenie zapanowało, zanim wreszcie jeden z kolegów zdecydował się je przerwać: Profesor zapomniat jeszcze o 20 dkg symboliki!

- I o 2,30 kg piękna — at natychmiast drugi, właśnie dla 3 kilogramowych ostatnich warowyszkie zdjęcie za-

Mnie pierwszym Styczeń dzieją...

„Słowo Polskie miesiąc zgadza się z Łacińskim mensis” — wyjaśnia w swym Słowniku Języka Polskiego Linde. Oznaczał on lunację czyli okres księżycowy, a równocześnie i ciało niebieskie nad Wisłą i Łabą z dawną księżycem zwane, tj. małym księdzem, w odróżnieniu od wielkiego księdza, którym wczesne średniowiecze słońce nazwało. Różne kalendarze ustaliły podział roku na miesiące. Łacińskie nazwy miesięcy utrwały się w Polsce wraz z chrześcijaństwem, a w wielu językach europejskich przetrwały do dziś w nieco tylko zmienionej formie.

Wśród ludu w powszechnym obiegu były jednak w Polsce rodzime, słowiańskie nazwy miesięcy. Dziś już trudno z całą pewnością ustalić ich pierwotne pochodzenie i znaczenie. Dlatego też spotkać się możemy z wielu tłumaczeniami pochodzenia nazw miesięcy, częstokroć bardzo od siebie różnymi. Styczeń podobno od stykania się starego z nowym rokiem pochodzi, u innych znów od „stydnać” (studzić, stygnąć) od mrozów panujących w tym miesiącu.

Luty — niektórzy wywodzą od znaczenia „luty” (srogi, okrutny), inni od „lutość” (łitość, łagodność), gdyż miesiąc ten w styczniu jest łagodniejszy. Marzec — bierze się pono od „marznąć”, ale w istocie nazwa tego miesiąca (podobnie jak maja — od bogini Mai) nie ma nic wspólnego z tymi słowami. W prostej linii z łacińską Marsową pochodzą Kwiecień — od kwiecica, które w tym miesiącu się pojawiają, i Czerwiec — od czerwieni, którą sierpień — od sierpienia, który w tym

miesiącu zwiędają żniwowa, wreszcie — od kwitnących w tym miesiącu wrzosów, październik — od październików otrzymywanych przy miedleniu lnu i konopi, listopad — od opadania liści i grudzień wreszcie — od zmarzniętej ziemi, grudny.

Ciekawe szczegóły na temat nazw miesięcy podaje Brückner w swym „Encyklopedii staropolskiej”. Stwierdza on, że nazwy te były odwieczne i immieniały styczeń, dawniej Tuceń, od przysposobiania tk, luty albo strąnac, bo strzępi, ścina łód; kwiecień albo prąd-wiszy lżykwiat, co kwiatami obelgiwa; czerwiec — od opada czerwieca (Porphyrophora polonica) wykonywanego w piaszczystej glebie dla reparaowania barwnika tkackiego — także zokiem zwany (łacina nazwa konika polnego) albo ugornikiem (gdź słońce na ugorach prażyło); lipiec albo lipień, co na jedno wchodziło, od pobierania barci czy kwitnienia lip; sierpień albo stojecień, stojacień: przyroda wyczerpana od poczyną na tym przejściu do jesieni; wrzesień, październik, listopad — tłumaczy Brückner — wymieniały nieraz wrajem swoje nazwy, zresztą jasne; grudzień albo prosiniec, nie od prosa, raczej od proszenia tj. modłów nazwany jako czas wielkich próśb i ofiar zimowych o nowrót słońca i o obfitość plonów przyszłych.

Pierwotni Słowianie nie znali oczywiście kalendarza i dla roku nie ustalili określonej nazwy. Liczyli na zimy, wiedząc, że co dwanaście lub trzynaście księżyców następował nawrót tych samych zja-

wisk przyrody. Orientując się według nich, nazywali krótsze lub dłuższe okresy od swoich zajęć gospodarskich. Dopiero przyjęcie kalendarza kościelnego wyeliminowało ów kalendarz gospodarski.

Najdawniejszy opis dwunastu miesięcy dał nam w 1455 r. cysterszczyński Jan Szarlat, rozpoczynając go słowami: „Mnie pierwszym Styczeń dzieją...” — które posłużyły nam za tytuł niniejszego przypomnienia. (t)

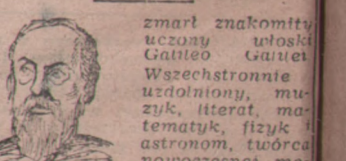
LUDZIE I ZDARZENIA

7. I. 1750



urodził się Hugo Kollataj, wybitny polski postępowy pisarz polityczny wieku Oświecenia. W okresie Sejmu Czteroletniego jest Kollataj autorem wielu postępowych projektów ustaw — które weszły następnie do Konstytucji 3 Maja. Wybitny działacz oświatowy, reformator Akademii Krakowskiej, autor Manifestu Polanieckiego, w okresie powstania kościuszkowskiego był duchem elementarnym rewolucyjnych skupiających się w tzw. „Kuznicy Kollatajowskiej” grupie „polskich jakobinów”.

8. I. 1643



zmarł znakomity uczone włoski Galileo Galilei. Wszechstronnie uzdolniony, muzyk, literat, matematyk, fizyk, astronom, twórca nowoczesnej mechaniki, nie obawiał się narazić na zarzut herezetyka i stał się publicznym głosicielem rewolucyjnej teorii Kopernika, wydając m. in. w 1632 r. swój znakomity „Dialog o dwóch największych systemach świata”.

ptaków ięcy ha

wschodnim... Gasan... zasadni... czasie... twu... w... ju... i...

Wśród ludu w powszechnym obiegu były jednak w Polsce rodzime, słowiańskie nazwy miesięcy. Dziś już trudno z całą pewnością ustalić ich pierwotne pochodzenie i znaczenie. Dlatego też spotkać się możemy z wielu tłumaczeniami pochodzenia nazw miesięcy, częstokroć bardzo od siebie różnymi. Styczeń podobno od stykania się starego z nowym rokiem pochodzi, u innych znów od „stydnać” (studzić, stygnąć) od mrozów panujących w tym miesiącu.

nie
wa-
od-
od
nik
ten
w
sze-
urze
mg.
ędzy
si-
rzy-
ania
esto-
enia
ności
zyst-
sko-
rtość
60 z
(tre)

entując
rzywali
esy od
irskich.
endarza
walo ów

duruna-
o 1455 r.
n Szar-
łowami:
eń dzie-
yły nam
rzypom-

13 ENIA

ł się Hugo
aj, wybitny
postępowy
polityczny
Oswiece-
W okresie
u Czerole-
jest Koll-
utorem wle-
postępowych
e weszły na-
ucji 3 Maja
wiatowy, re-
Krakowskiej,
nieckiego, w
kościuszkow-
lementów re-
acych się w
tajowskiej"
obinów".

13
art znakomity
ony, włoski
lugo, Gaiet
zechronnie
olniony, mu-
c, literat, ma-
matyk, fizyk i
ronom, twórca
wczesnej me-
antki, nie oba-
zarzut herety-
cznym głosicie-
teorii Koperni-
w 1620 r. su-
o dwóch naj-
ch świata".



